Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek. | CENY OGŁOSZEŃ

10. SIERPNIA 1921.

NR. 180. — ROK XXIX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 500	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Przed decyzyą w sprawie G. Śląska!

Oczy nasze zwrócone są znowu na Paryż, jak w krytycznych chwilach Wielkiej Wojny i w przełomowych momentach rokowań o pokój. I tylko uczucia nasze od tego czasu uległy zmianie i to tak gruntownej, że dzisiaj, gdy Rada Najwyższa — ta sama, która w słynnej deklaracyi wersalskiej prawo Polski do niepodległości uroczyście uznała i która potem niepodległość w traktacie wersalskim poręczyła — zbiera się dla powzięcia decyzyi o losach G. Śląska, a temsamem o losach przyszłej Polski, to mamy wrażenie, że to nie jest już Rada sprzymierzonych i nawet nie trybunał międzynarodowy — ale, niestety, rodzaj konferencyi pokojowej, w której spór toczą nasi przyjaciele i nasi wrogowie. Albo powiedzmy ściśle: nasza sojuszniczka Francya boryka się z dwoma sojusznikami Niemiec: Włochami i Anglią o wykonanie traktatu wersalskiego.

Co do stanowiska tych dwóch mocarstw nie mamy żadnych złudzeń. Lloyd George jest przytem konsekwentny od dwóch lat, t. j. odkąd brytyjską polityką kierują Sassoony i Mondy. Włochy postąpiły — po włosku, zdradziły bowiem w ostatniej chwili swoją własną propozycyę Sforzy. Obu państwom chodzi o utrzymanie potęgi Niemiec dla przeciwwagi Francyi. Anglia nadto nienawidzi katolickiej Polski. Traktat wersalski stał się świstkiem papieru w ręku ich dyplomatów.

Na straży traktatu i wyników plebiscytu stoi Francya. Z niezłomnością i powagą cała narodowa prasa francuska, tak wiernie zawsze odzwierciedlająca poglądy rządu, podnosi głos za sprawiedliwością i lojalnością traktatową. Nie mamy powodu wątpić w lojalność prez. ministrów Brianda, bo wiemy dobrze, że naród i parlament francuski nie zaakceptowałby naszej krzywdy, która byłaby równocześnie naruszeniem traktatu i niesprawiedliwością. Nasz rząd — rząd Witosa — okazał w zabiegach dyplomatycznych o G. Śląsk zupełną i zbrodniczą bezczynność. Cały ciężar kampanii spoczywał na Francyi i ona też jedna występuje dzisiaj do decydującej walki ze swymi sojusznikami. Dla niej jest to walka o własne bezpieczeństwo, o autorytet i wykonanie traktatu, który jest podstawą jej hegemonii w Europie i dodajmy: walka o zasadę słuszności. Francya umiała bowiem i umie godzić interes z idealizmem. I dzisiaj, walcząc o swoje stanowisko mocarstwowe, jest rzeczniczką wielkiego hasła wyzwolenia uciemiężonego ludu.

Zbytni patos byłby teraz przecież nie na miejscu. Wszak w Paryżu odbywa się — zwykły targ polityczny. Briand stara się pozyskać Anglię nie argumentami, ale — koncesyami. W Paryżu toczy się targ o dusze Górnoślązaków. Wyzwolenie choćby częściowe G. Śląska — bo nie wątpimy w nie przecież — będzie wynikiem brudnego handlu, nie wielkodusznego aktu, w którymby wydała werdykt sprawiedliwość dziejowa. Nie będziemy zobowiązani do wdzięczności wobec „dobrodziejów", od których kupiono szlachetne dobro wolności...

Anglicy i Włosi grubo się oczywiście mylą, gdy sądzą, że przez oddanie G. Śląska Niemcom zapewnią pokój Europie. Jesteśmy narodem, który udowodnił, że nigdy nie pogodzi się z niewolą. Historya powstań jest znana światu. Ślązacy powstali trzy razy w ciągu lat trzech... Mogą powtórzyć za włoskim piewcą wolności Manzonim:

„jesteśmy niewolnikami, ale niewolnikami zrywającymi się do buntu".

Wierzymy więc, że ostatecznie zwycięży w Radzie Najwyższej nie poczucie sprawiedliwości — takich iluzyi nie mamy — ale interes, wyższy nawet nad korzyści gospodarcze: interes w utrzymaniu pokoju.

I dlatego to wierzymy także, że uchwały Rady Najwyższej będą możliwe do przyjęcia przez Polskę.

Min. Skirmunt o polityce zagranicznej,

Warszawa. P. A. T. W wywiadzie z redaktorem „Journal de Pologne" min. p. Skirmunt kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał prowadzić politykę zagr. odmienną od polityki swoich poprzedników, zwłaszcza jeżeli chodzi o sojusz z Francyą.

W sprawie rozstrzygnięcia problemu górnośląskiego, minister stwierdził, że naród polski i ludność G. Śląska, wyczerpana dotychczasowym prowizorycznym stanem, domaga się definitywnego ustalenia granicy polsko-niemieckiej i kategorycznie odrzuca wszelką myśl połowicznego załatwienia sprawy. Minister zaprzecza również szerzonym wieściom o czynionych przez Polaków przygotowaniach do nowego powstania. Ludność polska G. Śląska ufa w sprawiedliwe rozstrzygnięcie swej sprawy, zgodnie z traktatem wersalskim i wynikami plebiscytu.

Co do sprawy stosunku Polski do Niemiec, to jeżeli Niemcy pogodzą się z koniecznością ścisłego wykonywania traktatu wersalskiego i naszym sojuszem z Francyą, Polska gotowa będzie wejść z nimi w stosunki sąsiedzkie.

Na zapytanie o niebezpieczeństwo bolszewickie, minister stwierdził, że nie obawia się propagandy komunistycznej. Zresztą jak zapewnił p. Karahan, bolszewicy nie mają zamiaru propagandy tej prowadzić, przytem Polska jest bezwzględnie odporna na wszelkie idee komunistyczne.

150-LECIE KOMISYI EDUKACYJNEJ.

Warszawa. P. A. T. W ministerstwie oświaty odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu 150-lecia utworzenia komisyi edukacyjnej i śmierci Stanisława Konarskiego. W posiedzeniu wziął udział między innymi wicem. Łopuszański. Ustalono jednogłośnie, że rocznica ta, powinna być ogólnie narodową, a nie jedynie szkolnem świętem. Rzucono też w dyskusyi projekt związania obchodu z akcyą, mającą na celu sprawę realizacyi powszechnego nauczania. Ustalono utworzyć społeczny komitet obchodu w Warszawie i komitety miejscowe na prowincyi.

O rozwiązanie Sejmu gdańskiego.

Gdańsk. P. A. T. Na sobotniem posiedzeniu sejmu poseł soc. Rauber zażądał od prezydenta Sahma wyjaśnień w sprawie sprowadzenia wojsk niemieckich do Gdańska. Sahm nie odpowiedział na to ani jednem słowem. W głosowaniu odrzucono wniosek socyalistyczny o natychmiastowe wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów. Wobec tego socyaliści zgłosili wniosek o rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 30 października. Wniosek ten wejdzie pod obrady we środę.

ŁOTWA GNĘBI SZKOŁY POLSKIE.

Ryga. (E. E. Radio). Wypadki prześladowania Polaków na Łotwie mnożą się. Rząd łotewski zamknął 29 szkół polskich, nauczycieli zaś polskich aresztuje.

Gabinet Svehli

Praga. P. A. T. Radio. Dzienniki donoszą, że po powrocie Masaryka (11 b. m.) poda się dotychczasowy gabinet do dymisyi. Svehli ma być powierzona funkcya utworzenia gabinetu parlamentarnego, w którym poszczególne partye mają być reprezentowane, jak następuje: socyalna demokracya 5 tek, partya agrarna 4 teki, socyaliści narodowi 3, partya narodowo-katolicka 3, narodowa demokracya 2 teki. Rząd parlamentarny rozpocząłby urzędowanie z początkiem września.

Aresztowanie mordercy Tiszy.

Berlin. P. A. T. (Wolff). „Montagspost" donosi za „Hamburger Frendenblatt", że morderca hr. Tiszy, Csernik, aresztowany został w niedzielę w Hamburgu.

Rada Pracy w Anglii.

Londyn. (E. E.) Dzienniki angielskie donoszą, że państwo zamierza poprzeć uzasadnione dążenie robotników angielskich do stworzenia nowej „Rady pracy", któraby zdołała ująć robotniczy ruch angielski w zdrowe łożysko i zniweczyła podziemne knowania komunistów. W „Radzie" zastąpionym będzie i rząd Anglii, będzie zaś posiadała charakter społeczny i czuwać będzie nad interesami warstw robotniczych, regulować płace i t. d. W skład „Rady" wejdą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, wszystkich partyi robotniczych, wszystkich gałęzi przemysłu.

Irlandya grozi zerwaniem rozejmu.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: Decyzya rządu w sprawie wypuszczenia na wolność wszystkich członków parlamentu sinfeinistów z wyjątkiem Mac Owena, którego skazano za morderstwo, wywołała w Irlandyi poważną sytuacyę. Jak słychać, gabinet irlandzki grozi zerwaniem rozejmu, jeżeli Mac Owen nie będzie wypuszczony na wolność.

GRECY ZADOWOLENI Z OFENZYWY.

Ateny. P. A. T. Havas. Gunaris i min. wojny przybyli do Pireus. Gunaris oświadczył zastępcom prasy, że jest zadowolony z wyników ofenzywy. Ofenzywa będzie na nowo podjęta i prowadzona tak długo, aż zniknie ostatni opór nieprzyjaciela. Gunaris nie myśli obecnie o podróży na zachód, ani o zwołaniu zgromadzenia narodowego.

KAP. PATZIG W NIEMCZECH.

Poldhu. (E. E. Radio). Z Berlina nadeszły wiadomości, że komendant niemieckiej łodzi podwodnej, skazany za zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego, przebywa obecnie w Niemczech.

Otwarcie obrad Rady Najwyższej.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) **Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się dziś po południu.** Obrady otworzył Briand. W posiedzeniu wzięli udział Lloyd George, Curzon, Bonomi, Toretta, Harwey, Ishii i Hayashi, oraz rzeczoznawcy. Briand powitał zebranych i **przedstawił kwestyę podziału G. Śląska.** Zastępca Francyi przedstawił francuski punkt widzenia i **zaproponował podział G. Śląska według wyników plebiscytu w gminach, zgodnie z traktatem wersalskim. Zastępca angielski zaproponował niepodzielność i oddanie okręgu przemysłowego Niemcom.**

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Na posiedzeniu Rady Najwyższej Laroche zaproponował, aby G. Śląsk został podzielony. Wedle tej propozycyi większa część przypadłaby Polsce. **Podział miałby nastąpić wedle linii Sforzy, przyczem Hutę Królewską przyznaćby miano Polsce. Zastępca włoski wystąpił w roli pośredniczącej. O godz. 6 wieczorem obrady przerwano.**

Obrady potrwają dwa tygodnie.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczór przybył do Paryża przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Harwey, a następnego dnia Lloyd George i Curzon z 41 członkami personalu. Nowym sekretarzem Lloyd George'a jest Edward Brigge. **Obrady Rady Najwyższej potrwają dwa tygodnie.** Francyę reprezentuje premier Briand i Filip Berthelot.

Ustalony porządek obrad.

Paryż. P. A. T. Radio. „Echo de Paris" podaje, że po wzajemnem porozumieniu się pomiędzy Francyą, Anglią i Włochami, ustalono następujący porządek obrad na posiedzeniu Rady Najwyższej:

1. Sprawa posiłków na G. Śląsk. 2. Sprawa plebiscytu z dnia 20 marca b. r. i oznaczenie granicy na G. Śląsku; 3. kwestye wschodnie; 4. sprawa udzielenia pomocy Austryi; 5. sprawa gospodarczych i wojskowych sankcyi, jakie zastosowano w marcu i kwietniu przeciwko Niemcom. Życzeniem Francyi jest utrzymanie sankcyi w dalszym ciągu, życzeniem Anglii zniesienie tychże; 6. kwestya przestępców wojennych i sprawa wyroków trybunału lipskiego; 7. sprawa pomocy dla Rosyi, ze względu na jej sytuacyę głodową; 8. przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego co do żeglugi napowietrznej.

Francya nie zgodzi się na niesprawiedliwą granicę,

Paryż. (Tel. wł.). „Temps" stwierdza, że jeśli nie będzie osiągnięta zgoda na rozstrzygnięcie, które Francya będzie mogła uznać za sprawiedliwe, to sprawa śląska pozostanie w zawieszeniu, gdyż **żaden rząd francuski nie zgodzi się na decyzyę, którą naród francuski uważałby za niesprawiedliwą.**

Francuzi dają cały okręg przemysł. Polsce--Anglicy oddają go Niemcom.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi:

Zgoda komisyi rzeczoznawców była niemożliwą do osiągnięcia, ponieważ Anglia i Francya opierały się na zupełnie różnych zasadach. **Francuzi** ustalali granicę odpowiednio do rezultatów plebiscytu i **proponowali linię idącą biegiem Odry aż do Zdzieszowic dalej północną granicą powiatu kozielskiego, dalej przecinającą powiat strzelecki** i pozostawiającą Ujaw (!) po stronie polskiej i wreszcie **idącą przez powiat lubliniecki, przyczem Dobrydzień przypadłby Niemcom.**

Anglicy opierali się na ekonomicznym wyłącznie punkcie widzenia i **zażądali prawie całego okręgu przemysłowego dla Niemiec, przyznając Polsce jedynie powiaty: rybnicki, pszczyński, miasta Mysłowice i Szopienice, Tarnowskie Góry i jak się zdaje Lubliniec.**

Włosi oświadczyli, że linia Sforzy nie wiąże rządu włoskiego i rząd ten nie stawia żadnego programu co do granicy, **a przyłączy się do projektu, który uzyska większość.**

Stany Zjedn. wydały komunikat, że choć trzymają się tradycyjnej polityki niemieszania się do spraw europejskich, to jednak zainteresowane są sprawami doniosłości światowej, które będą dyskutowane przez Radę Najwyższą.

Urzędowe koła francuskie przypuszczają, że obrady Rady Najwyższej będą **ukończone we czwartek** i wyrażają wątpliwość, czy posiłki na Śląsk będą wysłane. Jeśli decyzya ostateczna będzie powziętą, to

Niemcy i Polska zostaną wezwane do natychmiastowego zajęcia

przyznanych im obszarów.

Korespondent dodaje, że po doświadczeniach z komisyą rzeczoznawców jest pewnem, iż **argumenty etnograficzne i nawet ekonomiczne grać będą na Radzie Najw. bardzo skromną rolę,** a sprawa śląska zostanie rozstrzygnięta jako **wypadkowa wzajemnych stosunków Anglii i Francyi,** oraz momentów polityki światowej.

Londyński organ półoficyalny „Daily Chronicle" przyznaje, że od **decyzyi górnośląskiej zależy przyszłość** ententy franko-angielskiej. Również cała prasa francuska pisze, że Rada Najw. będzie miała znaczenie przełomowe dla sojuszu Francyi i Anglii.

Tydzień ten rozstrzygnie o entencie i pokoju.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Temps" pisze w artykule wstępnym, że **rozpoczyna się tydzień, który rozstrzygnie o przyszłości.** Powaga chwili nie ujdzie niczyjej uwagi. Rządy koalicyjne powinny zdać sobie sprawę z tego, że **wchodzi tu w grę przyszłość porozumienia angielsko-francuskiego i pokoju europejskiego.**

Paryż. P. A. T. Havas. Lloyd George odbył dziś rano z angielskimi ekspertami konferencyę. Ze strony angielskiej daje się zauważyć życzenie, aby przez wspólne porozumienie się dojść do zbliżenia stanowiska Anglii i Francyi w kwestyi podziału G. Śląska, w której dotychczas panuje różnica poglądów. Opinia publiczna Francyi i Anglii ujawnia to samo życzenie, gdyż widzi w tem zabezpieczenie ententy.

Belgia nie zabierze głosu.

Warszawa. (Telef. wł.) Belgijski minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie posłów, że Belgię zaproszono na konferencyę jedynie dla spraw rosyjskich. Urzędowo ogłoszono, że w sprawie G. Śląska Belgia głosu zabierać nie może, gdyż kwestyą tą zainteresowane są tylko mocarstwa sprzymierzone. Stanowisko Belgii atakuje ostro prasa angielska, oświadczając, że Belgia jest zainteresowana sprawami Niemiec, a więc także i G. Śląskiem.

OGRANICZONE PEŁNOMOCNICTWA WŁOSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Włoska komisya parlamentarna dla spraw zagr. uchwaliła wszystkimi głosami przeciwko 6-ciu ograniczyć pełnomocnictwo delegatów włoskich odnośnie do sprawy śląskiej i polityki wschodniej.

Nota polska do Rady najwyższej.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. komunikuje: Nota, wręczona 6 sierpnia 1921 r. przez posła Zamoyskiego w Paryżu prezydentowi Rady najwyższej, brzmi:

W chwili, gdy się zgromadzi Rada najwyższa dla powzięcia decyzyi, która ustali nieodwołalnie losy G. Śląska, rząd polski uważa, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę W. Ekse. na okoliczności, które według jego przekonania powinny być uwzględnione w tym momencie decydującym. Ruch, który w pierwszych dniach maja wybuchł na G. Śląsku, uspokoił się, dzięki metodycznej pracy komisyi międzysojuszniczej, popartej skutecznie przez moralną pomoc rządu polskiego. Nie należy jednak zapominać, że to uspokojenie umysłów może być tylko czasowe. Jedynie szybka i ostateczna decyzya, zgodna z artykułami traktatu wersalskiego, może przywrócić porządek i ład na terytorium G. Śląska, w sposób stały. Rząd polski uważa za konieczne przypomnieć przy tej sposobności, jakie skutki spowodowały w maju b. r. już same pogłoski, że los G. Śląska będzie przesądzony w sposób sprzeczny z traktatem wersalskim i z wolą ludu, wyrażoną na drodze plebiscytu.

Świadomy tego, użył rząd obecnie, tak jak w przeszłości, całego wpływu moralnego, jaki posiada na G. Śląsku. Nie omieszkał również użyć całej swojej władzy wobec własnych obywateli, wzywając ich do spokoju i do zachowania zimnej krwi, jakoteż przekonywując ich, by nie tracili ufności w ducha sprawiedliwości przedstawicieli wielkich państw sprzymierzonych, zgromadzonych w Radzie najwyższej. Pełen tego zaufania, silny tem przekonaniem, że wyczerpał wszystkie środki, będące w jego rozporządzeniu, by zapewnić poszanowanie dla decyzyi Rady najwyższej, rząd polski oświadczył w sejmie przez usta prezydenta rady ministrów, że mógł on użyć całego swojego poparcia moralnego i materyalnego dla wykonania decyzyi, która uwzględniając rezultaty plebiscytu, byłaby w zupełności zgodną z artykułami traktatu wersalskiego.

G. Śląsk protestuje!

Bytom. (E. E. Radio). W niedzielę odbyły się liczne wiece, **protestujące przeciwko projektowi odłączenia od Polski powiatu gliwickiego i zabrskiego.**

„BIAŁA KSIĘGA" GWAŁTÓW NIEMIECKICH

Paryż. (E. E. Radio). Delegacya polska doręczyła memoryał w sprawie nadużyć Niemców na G. Śląsku, poparty dokumentami i wykresami graficznymi. Jutro zostanie doręczona „biała księga" wyszczególniająca gwałty i okrucieństwa niemieckie w czasie ostatniego powstania.

Niemiecka taktyka na dwa fronty.

Paryż. (E. E. Radio). Polityka Niemców co do G. Śląska idzie dwoma torami. Z jednej strony usiłują oni **przerazić Europę groźbą wojny i otwarcie gromadzą wojska na granicy śląskiej,** z drugiej zaś **starają się doprowadzić do bezpośrednich rokowań z Polską** w sprawie kompromisu podziału G. Śląska na gruncie neutralnym i pod przewodnictwem przedstawiciela państwa neutralnego.

L. George znów daje admonicye Polsce.

Paryż. (E. E.) „Intransigeant" podaje charakterystyczne **wywody Lloyd George'a o G. Śląsku,** wypowiedziane przezeń w rozmowie z pewną znaną, lecz nie nazwaną osobistością. Lloyd George sądzi, że **sprawa górnośląska może być wielkiem niebezpieczeństwem dla traktatu wersalskiego.** Jest on zdania, że koniecznem jest rozstrzygnięcie jej bez względu na sympatyę lub antypatyę. Polacy muszą uszanować traktat wersalski (!), ponieważ Polska jemu właśnie zawdzięcza swe życie (!). Lloyd George **nie chce dopuścić do tego, ażeby Polska uzyskała G. Śląsk w drodze walki,** coby miało miejsce, gdyby uwzględniono żądania Korfantego. Lloyd George **wyrzuca dalej Polakom obsadzenie Wilna,** jako grubą niewłaściwość. Oświadcza wreszcie, że alianci mogą żądać od Niemców wypełnienia traktatu tylko wówczas, jeśli sami go będą szanowali. Lloyd George sądzi przytem, że zapatrywanie to jest nietylko kwestyą honoru, lecz i kwestyą rozumu.

Sztab generalny propagandy komunist.

Moskwa. (E. E. Radio). Na czele nowej egzekutywy międzynarodówki stanął Zinowiew. Z Polaków zasiada w niej komunista Gliński pozatem w skład jej wchodzą przedstawiciele komunistów ukraińskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, norweskich, angielskich, północno-amerykańskich, hiszpańskich, finlandzkich, belgijskich, szwedzkich, holenderskich, rumuńskich, litewskich, szwajcarskich, austryackich, węgierskich i Międzynarodówki młodzieży. Rosya rozporządza w egzekutywie 5-ma głosami, Niemcy, Francya, Włochy, Czechy i Międzynarodówka młodzieży mają każda po dwa głosy, wszystkim innym państwom przyznano po jednym głosie. Państwa nie mające przedstawicieli w egzekutywie, mogą mieć jednak w niej głos doradczy. Małe biuro egzekutywy składa się z Zinowiewa, Bucharina, Radka, Beli-Kuhna i 3-ch zagranicznych komunistów. Na czele sekretaryatu międzynarodowego stoi Rakoczy. W sekretaryacie Międzynarodówki kobiecej zasiada Klara Zetkin. Egzekutywa Międzynarodówki przyjęła uchwały domagające się połączenia komunistów czeskich i niemieckich w jedną partyę komunistyczną.

Groźne położenie w Marokku.

Paryż. P. A. T. (Havas). Z Melilli donoszą, że dwa oddziały wojska hiszpańskiego, które dokonywały wywiadów, dostarczyły żywności odciętym wojskom i przywróciły połączenie telegraficzne.

Paryż. (E. E.) Korespondent „Matin'a" donosi, że według pogłosek lądowanie wojsk hiszpańskich wywołało zaburzenia w kilku portach.

Poldhu. (E. E. Radio). Według wiadomości paryskich z Marokko, w Melilli trwają wielkie zaburzenia. Strefa francuska w Marokku jest poważnie zagrożona.

Paryż. P. A. T. Zdaje się, że z powodu wypadków w Melilli nastąpi **przesilenie w gabinecie hiszpańskim.** Podobno minister wojny podał się już do dymisyi.

Paryż. (E. E. Radio). Z Madrytu donoszą, że oddziały hiszpańskie, broniące się w Monte Arriut, znajdują się ciągle w krytycznem położeniu, oddziały znajdujące się w Nador bronią się dzielnie 11-sty dzień. **Sprawa marokańska jest przedmiotem poważnych narad rządu madryckiego. Senator Maura odbył konferencyę dwugodzinną z królem.**

Z dnia politycznego.

Przeciw oszczerstwom na ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Stowarzyszenia katolickie miasta Przemyśla wystosowały do ks. Arcybiskupa Teodorowicza list zaopatrzony tysiącem podpisów, w którym protestują przeciw oszczerstwom i napaściom, jakich celem stał się ks. Arcybiskup ze strony żywiołów lewicowych. Czytamy w tym liście:

„Uderzę pasterza, a rozprószą się owce" — tych słów ewangelicznych bezwiednie się imając, uderzają niepowołani trybuni ludu z nieubłaganą nienawiścią na Dostojników Kościoła, aby ich w oczach ludu zdyskredytować, odebrać powagę, odebrać rząd dusz, otworzyć pole do odstępstwa, do herezyi.

Cyniczny napad w Sejmie na cześć Twoją, na dobrą sławę — napad tak nikczemny, że na wyrażenie oburzenia wprost słów dobrać trudno — poruszył do głębi wszystkie serca prawdziwie polskie i szczerze katolickie, do Kościoła i Jego Dostojnych Przedstawicieli wiernie przywiązane, wywołując głośne odezwy protestu, do których to głosów i my, starożytnego grodu Przemyśla mieszkańcy, w Sodalicyach Maryańskich i wszystkich pokrewnych, polsko-katolickich Stowarzyszeniach zrzeszeni, całem sercem się przyłączamy, z tem gorącem zapewnieniem, że niegodnym oszczerstwom posłuchu nie dajemy, że je z największem oburzeniem odpieramy, a oszczerców, jako zdrajców wiary ojców naszych i sprawy narodowej, piętnujemy.

Tobie zaś Najprzewielebniejszy Arcypasterzu wyrażamy hołd czci i wdzięczności za Twoją błogosławioną i wielce zbawienną działalność dla dobra Kościoła i dla pożytku Ojczyzny".

Stanowisko wiceministra skarbu.

Stanowisko wiceministra skarbu objąć ma p. Bolesław Markowski, obecny dyrektor Izby skarbowej w Kielcach. P. Bolesław Markowski ukończył studya prawne na uniw. warszawskim w r. 1885, a po odbyciu praktyki sądowej, objął sekretaryat Wydziału hipot. sądu okręg. kieleckiego; następnie zaś pełnił funkcye dyr. Tow. Wzaj. kredytu w Kielcach. Jako prawnik zawodowy wybitnych zdolności i człowiek mrówczej pracowitości, zajmował się specyalnie studyami nad sprawą samorządu miejsk., a obok tego wielu sprawami natury społecznej. W r. 1919 min. skarbu p. Karpiński proponował p. Markowskiemu wiceministerstwo, a następnie p. Wł. Grabski pragnął mu powierzyć stanowisko naczelnego dyrektora połączonych departamentów podatkowych lecz propozycye te nie zostały przyjęte przez p. Markowskiego, który postanowił zająć się organizacyą administracyi skarbowej I. i II. instancyi. Przeprowadziwszy organizacyę władz skarbowych na terenie woj. kielec. przyjął p. Markowski propozycyę Dra Steczkowskiego, celem przeprowadzenia tej organizacyi w całej Polsce, z tym jednak warunkiem, że po zakończeniu swej misyi powróci na swe dotychczasowe stanowisko do Kielc. Zakres działalności wiceministeryalnej p. Markowskiego jest zatem ściśle określony. Przez czas trwania swych funkcyj nowy minister nie będzie mógł stale przebywać w Warszawie, będąc zmuszonym do częstych wyjazdów na prowincyę.

Nasze zaniedbania dyplomatyczne.

„Rzeczpospolita" podaje wywiad z ks. posłem Kaczyńskim (chrześć.-dem.) o jego wrażeniach z pobytu w Rzymie. Ks. Kaczyński podkreślił w swej rozmowie, że rząd polski niczego nie zrobił, by pozyskać dla polskiego programu górnośląskiego katolika partyę ludową we Włoszech (partito popolare). A przecież popolari liczą 106 posłów w parlamencie i posiadają w rządzie Bonomiego 3 ministrów i 5 wiceministrów. Podczas gdy lewica włoska jest zdecydowanie germanofilska, to popolari byli nam dotąd przychylni. Diaczego i oni teraz zmieniają front?

„Złożyły się na to — mówi ks. poseł — różne przyczyny. Przedewszystkiem... zupełny brak informacyi ze strony polskiej. Przysyłał wprawdzie rząd polski wysłanników, ale jakich? Był p. Buzek, jak wiadomo, protestant i p. Liebermann, socyalista. Z partyą katolicka nie mówili i słusznie, bo i onaby z nimi mówić nie chciała. Wszystkie wysiłki rządu naszego zmierzały ku pozyskaniu socyalistów, idących wyraźnie na pasku jeśli nie Moskwy, to jak w tym wypadku jeszcze gorszym, bo Niemiec. Z góry było wiadomo, że jest to tylko strata czasu".

Można było wpłynąć na partyę ludową przez Watykan. Niestety p. Kowalski „zajmował się jedynie takiemi zagadnieniami, jak urządzenie własnego mieszkania, układanie menu obiadów dyplomatycznych, oczernianie na zewnątrz własnych urzędników, opowiadanie, że jest „tyranem" i nie znosi zdania swych podwładnych etc. Opowiadają o nim w Rzymie śmieszne historye. Jako dowód, że p. Kowalski niewiele co wie i rządu swego nie informuje należycie, posłużyć może fakt, że msgr. Ratti został mianowany komisarzem kościelnym na G. Śląsku 12 marca, o czem rząd nasz od p. Kowalskiego się dowiedział; ale już 15-go marca nominacya ta została odwołana i o tem rząd nasz bodaj do dziś dnia nie wie"...

Mówił dalej ks. Kaczyński, że stanowisko Watykanu jest teraz w świecie bardzo silne i że państwa posyłają tam najtęższych dyplomatów, Polska zaś posłała... Kowalskiego. Wyjazd biskupów był pomysłem szczęśliwym, ale wymagał współdziałania poselstwa. Jakie ono było — wiadomo z afery Bryla.

Niemcy poczyniły korzystne dla Włochów propozycye gospodarcze, by ich pozyskać dla sprawy G. Śląska. I na tem polu rząd p. Witosa okazał zupełną bezczynność.

W końcu podkreślił ks. poseł, że „droga do Kwirynału dla Polski prowadzi dziś przez Watykan", a to z tej przyczyny, że Włochy bardzo pragną porozumienia ze stolicą św. i dlatego, że Watykan ma wpływ na partyę rządową katol. ludowców.

Marzenia o „raju kapitalistycznym"

„Nie ulega wątpliwości,że władza sowiecka w ostatnich czasach zmieniła zasadniczo kierunek swej polityki ekonomicznej; cechą charakterystyczną tej nowej polityki jest, że sowiety uznają obecnie obok przedsiębiorstw znacyonalizowanych także przedsiębiorstwa prywatne. Na równi z gospodarstwem socyalistycznem toleruje się gospodarstwo kapitalistyczne, całkowicie zalegalizowane i prawnie egzystujące".

Wyjmujemy to przyznanie ze sowieckiego pisma „Ekonomiczeskaja żyźń" Nru 146 („Russ pres"). Oznacza ono radykalny zwrot w polityce gospodarczej sowietów i wprost podeptanie nogami marksizmu, którego urzeczywistnienie było przecież głównym celem sowietów. A dalej pisze „Ek. Ż.":

„Sowiety powinny jaknajprędzej ustalić granicę prawną własności prywatnej i zagwarantować jej nietykalność; bez tego nie można marzyć o kapitaliźmie, ani nawet o drobnym handlu. Zakres tych gwarancyj powinien być dostatecznie szeroki, ażeby nie tamował rozwoju gospodarstwa kapitalistycznego, a przedewszystkiem powinien być trwale ustalony.

Rząd powinien nie tylko otoczyć opieką prawną rozwój kapitału, ale zagwarantować jego nietykalność przed poszczególnymi organami władzy miejscowej, które chciałyby wtargnąć w zakres własności prywatnej, mającej za sobą dekrety władz centralnych. Zrozumiałem jest także, że własność prywatna nie może się obejść bez prawa spadkowego: kapitał musi mieć kredyt, a dla kredytu niezbędne są weksle, obligacye i banki".

I tak dalej, i tak dalej... Żąda sowieckie pismo reformy sądownictwa, prawa materyalnego i procesowego, a nawet swobód obywatelskich, bo bez tego wszystkiego nie może się rozwinąć „kapitalizm", t. j. ten współczesny system ekonomiczny, który ma wprawdzie jak każdy ustrój — swoje wady, ale w dzisiejszych warunkach zapewnia maksimum produkcyi, oraz najwyższą gospodarność i oszczędność w procesie wytwórczym. Dzisiaj bolszewicy rosyjscy marzą o „kapitaliźmie", jako o ideale gospodarstwa narodowego!!... Komunizm bowiem zniszczył narzędzia wytwórczości, odzwyczaił od pracy i niesłychanie obniżył jej produktywność, wreszcie uczynił Rosyę krajem głodu i wszelkich możliwych braków oraz zdziczenia moralnego. I jak u nas socyaliści marzą o ideale komunistycznym, tak komuniści rosyjscy stają się głosicielami „utopii kapitalistycznej". I rzeczywiście kapitalizm będzie tylko utopią w Rosyi, jak długo rządzić tam będą Zinowiewy i Troccy. Zrealizowanie „raju" kapitalistycznego jest bowiem niemożliwe bez przywrócenia systemu wolności gospodarczej i politycznej, a tego zrobić bolszewicy nie mogą, bo oznaczałoby ono usunięcie ich od władzy. Próby zasadzenia roślinek kapitalizmu przy dzisiejszem sowietowładztwie nie dadzą żadnych rezultatów.

Tak więc komunizm udowadnia swoją własną historyą, że życie nie da się ułożyć według doktryny marksowskiej. A paradoksem, niepozbawionym pikanteryi, są obecne głosy za przywróceniem wyklętego „kapitalizmu". I na to polało się morze krwi i życie świata doznało najsilniejszego wstrząsu, by po 4-letnich doświadczeniach — wracać do tego stanu, skąd się wyszło! Do tych form, które się w imię Marksa zburzyło!

Kanossa komunizmu rosyjskiego jest zaiste wypadkiem ogromnej doniosłości pedagogicznej. Największy eksperyment przeprowadzony na rosyjskiej anima vilis przez żydów, nie udał się. Doicite moniti!

Pomoc dla ofiar głodu w Rosyi.

Kordon magazynów żywnościowych.

Sprawę głodu w Rosyi i zainicyowanej akcyi ratunkowej prasa warszawska omawia bardzo obszernie „Gazeta Warszawska" we wstępnym artykule konstatuje, że na jęki głodnych nie okazała się też głuchą i nasza Polska. „I rzecz znamienna — pisze dalej ten dziennik — jednym z pierwszych rozległ się głos dostojnika Kościoła, tak zażarcie przez wieki przez Rosyę prześladowanego i to właśnie z męczeńskiego Podlasia, ks. biskupa Przeździeckiego".

W tymże samym numerze znajdujemy list p. Kazimierza Bukowskiego w sprawie organizacyi pomocy dla Rosyi. Zwraca on uwagę, że wobec katastrofalnego stanu komunikacyi w Rosyi o dowiezieniu żywności w głąb państwa nie może być mowy. Z drugiej strony nic nie powstrzyma „wędrówki głodnych", ciągnących na zachód, którzy będą stanowić poważne niebezpieczeństwo dla państw sąsiednich, t. j. Polski i Rumunii! Tych głodnych rzesz, niosących choroby i zarazy, nie powstrzyma żaden kordon graniczny. Dlatego p. Bukowski proponuje, aby akcyę ratunkową dla Rosyi ograniczono do utworzenia składów żywności na pograniczu. „Potrzeba — pisze autor — urządzić składy żywnościowe niedaleko od granic państwa i czekać (horribile dictu) żeby te głodne masy ludzi same do nich przyszły. Oczywiście, że w tej kwestyi potrzebnem jest porozumienie się między państwami, które postanowiły przyjść z pomocą ludowi rosyjskiemu i wspólna tych państw akcya wobec rządu sowieckiego co do tych pogranicznych terenów".

Po zerwaniu rokowań brukselskich.

Wilno, w sierpniu.

Ostatnie dni przyniosły szereg doniosłych wydarzeń, które mogą zasadniczo zaciążyć na położeniu Wileńszczyzny. Nota Rządu Polskiego, wystosowana do gen. Żeligowskiego w sprawie żądań Ligi Narodów, została przez tegoż tak pojęta, iż powinien on rozstrzygnięcie postawionych pytań pozostawić reprezentacyi obywatelskiej. Dotychczas zwołanie takiej reprezentacyi czyto w formie Rady krajowej, czy też Sejmu, było negowano przez rząd warszawski, ze względu na odporne stanowisko Ligi Narodów w tej sprawie. Obecnie kwestya ta dojrzała do zasadniczego rozstrzygnięcia. To też w ub. poniedziałek gen. Żeligowski udał się do Warszawy, aby tam osobiście przedstawić szereg postulatów i wytycznych, które muszą być wzięte pod uwagę przy traktowaniu przez rząd polski sprawy wileńskiej.

Ze strony kół federalistycznych wysuwano są znowu projekty bardzo ryzykowne. Oto żądają oni rozszerzenia terytoryum Litwy Środkowej do wielkości ewentualnego polskiego kantonu Litwy i domagają się wcielenia do Litwy Środkowej Grodzieńszczyzny i pow. lidzkiego. Żądanie to jest o tyle nierealne, że musiałby je uchwalać Sejm polski, którego władza rozciąga się już na te terytorya, jako bezspornie polskie, a wątpić należy, czy Sejm poszedłby na tę grę, tylko dla pięknych oczu federalistycznych.

Kombinacya ta tem bardziej jest ryzykowna, że afera „białoruska" Łastowskiego nie przedstawia się tak bardzo operetkowo, jak to się z początku wydawało. Oto rząd Łastowskiego, który, jak wiadomo, rezyduje w Kownie, znalazł możniejszego protektora, niż rząd kowieński w osobie rządu niemieckiego. Wedle nadeszłych wiadomości rząd Łastowskiego na swoją politykę wojowniczą przeciw Litwie Środkowej otrzymał już milion marek niem. zaliczki i ma zapewniony kredyt w wysokości 50 mil. marek niem.

Równocześnie pod naciskiem i przy pomocy Niemiec i Rosyi sowieckiej w ostatnich dniach lipca zawarta została konwencya militarna między rządem kowieńskim a Łastowskim, mocą której Białoruska republika otrzymuje prawo organizowania swej armii na terytoryum Litwy kowieńskiej. Rząd kowieński może w zamian używać wojsk białoruskich do obrony swych granic w razie wejścia w zatarg zbrojny z którym ze swoich sąsiadów. Konwencya ta z równoczesnem wypowiedzeniem wojny przez Łastowskiego gen. Żeligowskiemu zyskuje specyalne znaczenie i usprawiedliwia pogłoski, jakie w ostatnich dniach z pasa neutralnego nadeszły, że pojawiły się tam bandy powstańcze, które mienią się regularną armią białoruską. Rzecz prosta, że tworzyć się ona mogła tylko przy pomocy emisaryuszów sowieckich, którzy przemycają na Litwę Kowieńską sowieckich Białorusów z Mińszczyzny. Że przemycanie to się odbywa jest rzeczą prawie pewną, nie zdołano tylko dotychczas jeszcze ustalić, jaką drogę ku temu obrano.

Dziwną wobec tych faktów rolę odgrywa komisya Ligi Narodów. Dotychczas rezydowała w Kownie, gdzie powinna była nadzorować te różne układy polityczne, które pod jej bokiem się odbywały. W momencie krytycznym poczuła nagle sympatyę do Wilna i przenosi się do nas, rozpoczynając równocześnie szereg wystąpów antypolskich w pasie neutralnym, gdzie poleciła wycofać i zwinąć szereg polskich placówek.

Zjazd katolicki w Warszawie.

Przyjadą kardynałowie Dubois i Mercier.

Zamieściliśmy już wyjaśnienie, dlaczego katolicki zjazd warszawski, zwoływany na dnie 5—8 września nie może pretendować do nazwy ogólno-narodowego. Urządzają go i wezmą w nim udział głównie organizacye katolickie b. Królestwa. Kongres ma na celu — jak nam piszą — „wyrazić publiczne dzięki Bogu od społeczeństwa za odzyskaną wolność Ojczyzny i za Cud Wisły: następnie przypomnieć i utrwalić w narodzie tradycye katolickie, zaświadczyć, że i dziś, jak ongi, Polska musi być przedmurzem chrześcijaństwa, niosąc światło kultury chrześcijańskiej ludom Europy wschodniej; wreszcie oprzeć na zasadzie Chrystusowej budowę gmachu naszego państwa i duchem chrześcijańskim przepoić także jego podstawowe urządzenia, jak rodzina, szkoła, prawodawstwo, sztuka, nauka i prasa".

W kongresie wezmą udział przedstawiciele Francyi, Belgii, Włoch, Jugosławii, Czech i Serbii. Przyobiecali swój przyjazd: Arcybiskup paryski kard. Dubois, prymas Belgii kard. Mercier, poseł do parlamentu belgijskiego, prezes Ligi antymasońskiej Brifout, poseł brukselski Duplat, O. Rutten, dominikanin, twórca i przywódca chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Belgii. Proszeni są też o przyjazd przedstawiciele nauki i literatury zachodnio-europejskiej, jak Paul Bourget, członek Akademii franc., Baudrillart, rektor Instytutu katol. w Paryżu, Papini, autor „Pamiętników Pana Boga", świeżo nawrócony pisarz, którego dopiero co wydane dzieło o życiu Chrystusa zajmuje opinię powszechną i inni.

Aresztowanie szefa agitacji bolszewickiej

Jest nim żyd Horowitz.

29 lipca w Olkuszu zaaresztowano niebezpiecznego agitatora bolszewickiego, Leona Horowitza, który ma być bliskim krewnym leaderów bolszewizmu, Trockiego i Beli Kuhna. Horowitz obdarzony był specyalnie ważną misyą, gdyż w jego ręku spoczywała organizacyą sieci propagandy bolszewickiej na całą Polskę. Aresztowany w Warszawie, umknął i przebywał pewien czas zagranicą, potem w Krakowie i Zagłębiu Dąbrowskiem. Władze wiedziały o tem, jak niebezpiecznym ptaszkiem jest Horowitz i poszukiwały go listami gończymi, jednakże bezskutecznie. Dopiero przypadek — ten potężny, a nieraz jedyny sprzymierzeniec organów sprawiedliwości — pozwolił ująć agitatora w Olkuszu. Sprawcą aresztowania był młody skaut, syn komendanta policyi w Olkuszu, Wójtowicza, który spotkawszy przypadkowo Horowitza, spostrzegł w nim podobieństwo do poszukiwanego listami gończymi indywiduum, którego fotografię widział u ojca. Zawiadomił też ojca, który zaaresztował nieznajomego i po indagacyi, przekonawszy się, że ma do czynienia z poszukiwanym Horowitzem, odesłał go pod eskortą do Warszawy.

Fakt ten rzuca znów — podobnie jak dziesiątki innych — ciekawe światło na działalność naszej zreformowanej, zanglezowanej i „drogiej" policyi państwowej. Wszak w tym wypadku nie chodziło o jakiegoś podrzędnego rewizora cudzych kieszeni lub zbałamuconego agitatora minorum gentium, lecz o naczelnika rozgałęzionej, potężnej organizacyi szpiegowskiej i agitacyjnej, podkopującej byt państwa. Wszelkie starania złączonych organów policyi nie zdołały wpaść na trop niebezpiecznego ptaszka, który byłby dalej grasował bezkarnie ze szkodą dla państwa, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności.

KRONIKA.

Kraków, 9 sierpnia.

WICHURA. Wczoraj koło godz. 11 rano zerwała się straszna wichura. Tumany kurzu, pędzone rozszalałym wiatrem, okalały nasze miasto przez kilka godzin wirującymi pasami prochu. Ludzie z trudnością mogli iść przeciwko wiatrowi, którego siła była tak potężną, że połamał on kilkanaście drzewek plantacyjnych. Wieczorem wichura uspokoiła się nieco, a na horyzont wpłynęły chmury, które obsiadły krańce nieba.

STAN ZDROWOTNY KRAKOWA W ROKU UBIEGŁYM. Na posiedzeniu komisyi sanitarnej odbytej dnia 2 b. m., przedstawił fizyk miejski sprawozdanie. Według niego w roku 1920 panowały w Krakowie trzy epidemie: duru plamistego, czerwonki i szkarlatyny. Prócz tego gruźlica — jak co roku — pochłonęła z pośród miejscowej ludności najwięcej ofiar, bo zmarło na nią 1014 osób. Wśród miejscowej ludności zachorowało na tyfus plamisty 1298 osób, w tm 1008 chrześcijan i 290 izraelitów. Chorzy rekrutowali się przeważnie z pośród ubogiej ludności. (1226 osób). Na czerwonkę zachorowało 1086 osób miejscowych, wtem 1027 chrześcijan i 59 izraelitów, na szkarlatynę zaś 481 osób, w tem chrześcijan 344, izraelitów 137. W celu zwalczania tych epidemii miejski Urząd zdrowia czynił przedewszystkiem starania o dostarczenie miastu dostatecznej ilości wody i o należyte czyszczenie miasta. Dla usunięcia katastrofalnego braku wody musi gmina przystąpić natychmiast do inwestycyi na wielką skalę. W celu umożliwienia kąpieli ubogiej ludności miasta, urządzono dwie odwszalnie, jedną na kolei, drugą na Dajworze. Prócz tego, umożliwiono ludności męskiej kąpiele w wojskowej odwszalni przy ul. Szlak. Czwartem miejscem, gdzie ludność mogła się wykąpać i odwszawiać, był dom izolacyjny na Kontumacyi przy nowych budynkach sanitarnych. Zajęto się też zbadaniem stanu łaźni ludowej przy ul. Karmelickiej i naprawą zauważonych braków.

W sprawie walki z gruźlicą fizyk miejski brał czynny udział w uruchomieniu Przychodni gruźliczej, otwartej i prowadzonej przy pomocy Ameryk. Czerwonego Krzyża, przez Koło krakowskie Tow. walki z gruźlicą. Poradnia otwarta jest dwa razy w tygodniu. Chorzy otrzymują lekarstwa, odzież i kąpiele. Prócz tego, miejski Urząd zdrowia wydaje pouczenia o walce z gruźlicą rodzinom, wśród których są chorzy na gruźlicę. Nadto Urząd zdrowia rozpoczął starania o reaktywowanie zamkniętego w 1919 r., a tak dobrze prosperującego w przeciągu całego roku Sanatoryum dla otwartej gruźlicy w Prądniku Białym. Sanatoryum to funkcyonowało przez rok i liczyło 80 łóżek. Dotychczasowa działalność w kierunku walki z gruźlicą nie jest wystarczająca i gmina musi w najbliższym czasie przystąpić do energicznej i należycie zorganizowanej walki z tą straszną chorobą, zabierającą więcej ofiar, niż wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte.

ZJAZD N. P. R. W KRAKOWIE. Jak donoszą pisma warszawskie, dnia 4, 5 i 6 września r. b. odbędzie się w Krakowie II kongres Nar. Par. Rob. Program obrad następujący: 1. sprawozdanie C. K. W., 2. sprawozdanie Klubu poselskiego, 3. program N. P. R., 4. statut N. P. R., 5. wybory Rady naczelnej, 6. wolne wnioski.

OFICEROWIE ANGIELSCY NA BIEDNYCH KRAKOWA. Generał angielski Wauchope z G. Śląska i major Fitzpatrick, którzy zwiedzali niedawno Kraków wręczyli oprowadzającemu ich adjutantowi generała Szeptyckiego, Pusłowskiemu, około 45 000 Mk. dla biednych, w myśl odezwy Ks. Biskupa Sapiehy. Generał Wauchope ofiarował tysiąc marek niem. i 15 tysięcy marek pol. na Zakład Panny Żurowskiej i Brata Alberta, zaś major Fitzpatrick pięć tysięcy Mk. pol. dla Żłóbka SS. Miłosierdzia na ul. Krowoderskiej.

KONCERT ORKIESTRY GÓRNOŚLĄSKIEJ. Dzisiaj rano przybyli do Krakowa z baraków pod Oświęcimiem powstańcy górnośląscy, witani serdecznie przez przedstawicielstwo Tow. obrony kresów zachodnich. Przyjechali oni z orkiestrą 4 p. p. kadry zabrskiej, która we środę o godz. 5 po południu da koncert w Parku Krakowskim. Drodzy goście, po zwiedzeniu pamiątek Krakowa, wyjadą do Wieliczki, gdzie obejrzą saliny.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY OBRAZÓW W ZWIĄZKU ARTYSTÓW. Związek polskich artystów-plastyków w Krakowie donosi, że wystawa w salach Domu artystów przy pl. św. Ducha zostaje zamkniętą z dniem 14 b. m. Wydział uprasza członków o odbiór obrazów, aby ich nie uszkodzono przy odmalowywaniu i odrawianiu sal.

SPROSTOWANIE. W związku z notatką p. t. „Policya krakowska bezkarnie puszcza bandytów na wolność", zamieszczoną w Nr. 79-tym naszego pisma Referat prasowy Gł. Kom. P. P. przesyła następujące sprostowanie: „Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń Referat prasowy podaje do wiadomości, że posterunkowi policyi państwowej ujęli sprawców usiłowanego napadu bandyckiego na ulicy Lenartowicza i Dunajewskiego i odprowadzili na inspekcyę policyi, która w dalszym ciągu decydowała o aresztowanych".

Powyższe sprostowanie nie tłómaczy jeszcze ostatecznie całego przebiegu sprawy, możeby więc z kolei inspekcya policyi zechciała wyjaśnić, w jaki sposób odbyło się owo dalsze „decydowanie" o aresztowanych.

Z Polski i ze świata.

„ROZWÓJ" W ZAKOPANEM. Donoszą nam: Z inicyatywy Dra Fr. Mussila, adwokata krak., oraz p. Kierniekiego ze Lwowa zawiązał się w Zakopanem z grona zaproszonych miejscowych obywateli komitet organizacyjny Tow. „Rozwój", wybierając przewodniczącym p. Kopecznego, zastępcą inż. Wesołowskiego, sekretarzem burmistrza prof. Kozłowskiego, skarbnikiem wiceburmistrza p. Roja. Korzystając z zapowiedzianego przybycia posła Dra Dymowskiego, ma się odbyć we czwartek 11 b. m. wiec, na który będzie p. Dymowski zaproszony, by przemówił, poczem postawi się rezolucyę do uchwalenia zawiązania oddziału.

Wczoraj odrazu przystąpiło do Tow. „Rozwój" kilkanaście osób, wpłacając roczne wkładki.

KU CZCI ROMUALDA TRAUGUTTA. W Warszawie odbyła się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej, ufundowanej ku czci dyktatora Traugutta przez pierwszy batalion kadrowy Legionów. Tablicę tę, wykonaną według projektu rzeźbiarza Jackowskiego, wmurowano w pierwszy po prawej stronie pilon mostu Poniatowskiego.

W uroczystości wzięli udział weterani z roku 1863 oficerowie-fundatorzy, przedstawiciele generalicyi, prasa i t. d. Przemówił w imieniu fundatorów por. Niemira-Radomski, oraz ks. kanonik Tokarzewski, który dokonał poświęcenia tablicy.

KONKURS NA ZNACZKI POCZTOWE. W dn. 22 i 23 czerwca r. b. rozstrzygnięty został konkurs na nowe znaczki pocztowe. Jury przyznało cztery pierwsze nagrody i jedne drugą art. mal. Bartłomiejczykowi jedną pierwszą art. mal. Kamińskiemu, pozostałe cztery drugie nagrody przyznano artystom: 1. Ogórkiewiczowi, 2. Husarskiemu, 3. Romanusowi-Oderfeldowi łącznie, i 4. C. Philippównie.

ZAJŚCIE W MAŁUSACH. Właściciel majątku Małusy Wielkie pod Częstochową, p. Erchard Jenson, dowiedziawszy się iż kłusownicy polują z psami na terenie myśliwskim, wydzierżawionym przez niego w sąsiedniej wsi, udał się tam, i przedewszystkiem chciał im za karę zastrzelić psa. Strzelił jednak tak nieszczęśliwie, że postrzelił jednego z kłusowników, który w kilka godzin później zmarł. Widząc padającego kłusownika, p. Jensen pośpieszył mu z pomocą, podniósł go i zawiózł do wsi do felczera. Chłopi jednak nie pozwolili felczerowi udzielić pomocy rannemu, natomiast otoczyli p. Jensena i poczęli się pastwić nad nim i byliby go zabili gdyby nie interwencya księdza, przybyłego ze św. Sakramentami. P. Jensen, po przeprowadzeniu śledztwa pierwiastkowego przez policyę, został uwolniony z pod aresztu domowego i jako obywatel państwa duńskiego, będzie w drodze dyplomatycznej dochodził swej krzywdy.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA. W Witoszyńcach w pow. przemyskim okradli złodzieje kościół ze wszystkich drogocennych przedmiotów. Szkoda wynosi przeszło ćwierć miliona marek.

POWRÓT PIERWSZEGO DZWONU DO POLSKI. Mieszkańcy wsi Stoczka w pow. lubartowskim dowiedzieli się, że dzwon zabrany im przez Niemców w czasie wojny, znajduje się w Kobryniu. Udali się tam i odebrali go przy pomocy wojska i dwóch oficerów. Powrót ukochanego dzwonu był dla Stoczka uroczystem świętem. Niemal wszyscy mieszkańcy wiosek okolicznych wyruszyli na jego powitanie. Na wspaniale urządzonem rusztowaniu na wozie, ubranym w kwiaty, zaprzężonym w trzy pary koni, prowadzone przez małe pacholęta przybrane wstęgami, w asyście strażaków, spoczął dzwon. Dziewczęta ustrojone w biel, młodzież szkolna, stowarzyszenia młodzieży wiejskiej i t. d., wszystko to, utworzywszy piękny pochód prowadziło dzwon, dwaj zaś wieśniacy, odświętnie ubrani, od czasu do czasu poruszali sercem dzwonu, by wydawał spiżowy dźwięk na powitanie wszystkich. Po sprowadzeniu dzwonu odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościółku.

NAPŁYW BRYLANTÓW I ZŁOTA. Ze Lwowa donoszą: W ciągu ostatnich dwóch tygodni wzmógł się ogromnie napływ złota, brylantów i platyny z Rosyi sowieckiej. Przywożą je z sobą uchodźcy z gubernii centralnych, którzy, uciekając przed śmiercią głodową w swej ojczyźnie, przedostają się do Polski.

Wskutek zwiększenia się podaży, spadły w ostatnich dniach ceny na złoto z 800 Mk. za gram na 450, a ceny na platynę z 3600 na 2800

marek za gram. Według obliczeń spekulantów w ostatnim tygodniu przywieziono do Lwowa około 50 kilogramów złota. Ponieważ ono nie zalazło tu nabywców, przeto wywieziono go dalej do Warszawy.

POMNIK ZA ŻYCIA. Wczoraj odsłonięto w Ołomuńcu pierwszy pomnik prezydenta Masaryka.

NOWA WYPRAWA AMUNDSENA. Amundsen, wybierając się w nową podróż polarną, zabiera ze sobą nadzwyczaj silne aparaty radiotelegraficzne, które umożliwią mu porozumiewanie się z całym światem. Chce on w ten sposób uniknąć odcięcia od reszty świata, jakiego doświadczył będąc w czasie ostatniej swej wyprawy przez kilka miesięcy uwięzionym wśród lodów.

STYPENDYUM IM. CARUSA. Z Nowego Jorku donoszą, że Stowarzyszenie przyjaciół Włoch zamierza ogłosić publiczną subskrypcyę 1,250.000 dolarów na fundusz stypendyjny imienia Carusa dla Amerykanów, chcących studyować muzykę we Włoszech.

Ze świata katolickiego.

PIELGRZYMKA DO KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ wyruszy z kościoła św. Krzyża po wysłuchaniu Mszy św. i udzieleniu błogosławieństwa Bożego, o godzinie 7 rano dnia 12 b. m. na odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej. Zarząd Tow. poboż. pielg. im. św. Rafała Archanioła zaprasza do wzięcia udziału wszystkich wiernych w Chrystusie.

Ze spraw wojskowych.

ROZWIĄZANIE ARMII BUŁGARSKIEJ. Wedle Agencyi bułgarskiej, na skutek kroków, uczynionych przez międzysojuszniczą Komisyę wojskową, szef sztabu bułgarskiego wypracował plan rozwiązania regularnej armii bułgarskiej, oraz przeprowadzenia rekrutacyi ochotników. Agencya dodaje, że koła bułgarskie obawiają się, iż cyfra 12 tysięcy ochotników, którą uważają za konieczną dla ochrony granic i utrzymania porządku, nie będzie mogła być osiągniętą do 1 października b. r.

Judaica.

KUŹNIA POLITYKI ŻYDOWSKIEJ. W Berlinie odbyła się konferencya żydowskiej partyi ludowej. Wzięli w niej udział również przedstawiciele partyi żydowskich innych krajów. I tak z Polski przyjechał Priłucki, z Wilna Efroikin, z Paryża Licki-Bertoldi. Postanowiono utworzyć centralne biuro w Berlinie, oraz powzięto rezolucye odnośnie do przyszłej pracy żydowskich partyi ludowej.

Nie trzeba dodawać, że „centralne biuro berlińskie" szczególną opieką będzie otaczać Polskę i polskich żydów.

Zawiadomienia i komunikaty.

POLSKI BANK KRAJOWY zawiadamia, że Filia jego w Warszawie, ul. Królewska 5, rozpoczęła swoje czynności w dniu 1 czerwca 1921.

NEKROLOGIA.

† **Jan Staszczyk**, em. insp. str. akc., odznaczony orderem papieskim „Pro ecclesia et Pontifice", prezes wielu towarzystw humanitarnych i politycznych, powstaniec z r. 63, zmarł dnia 29 z. m. w 75 roku życia, pochowany we Lwowie, w myśl przepisów wojskowych, w grobach powstańców z 63 roku. Zmarły znanym był obywatelem naszego miasta, biorąc gorący udział w tutejszem życiu politycznem i humanitarnem. On pierwszy dał impuls w Polsce do tworzenia drużyn skautowych, zakładając w parku Dra Jordana „Pułk dzieci krakowskich", prócz tego założył „Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej Harmonia" i Towarzystwo wioślarskie. W roku 63 brał czynny udział z matką swą w powstaniu. W domu ich mieszkał dłuższy czas gen. Mierosławski. — Pozostawił dwoje dzieci: Franciszkę, żonę radcy magistratu Kleji, i syna, szefa budownictwa wojsk., ppłk. W. P.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś, t. j. we wtorek 9 b. m., powtarza lwowski artystyczno-literacki teatr „Czwórka" premierę wczorajszą, która z tak wielkim entuzyazmem przyjętą została. Świetną farsę Awerczenki p. t. „Ambasador, baryton i ona" odegrają ulubieńcy nasi, t. j. Michałowski, Ordonówna, Windheim i Mirski. W pantominie baletowej wystąpią zaś znani tancerze rosyjscy: A. Makarowa i A. Luziński.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś, we wtorek, powtórzoną zostanie „Krysia leśniczanka", która zdobyła rekord powodzenia w obecnym sezonie. We środę „Gejsza". We czwartek wznowioną zostanie operetka E. Kalmana „Dziewczę z Holandyi". Przepiękny taniec holenderski odtańczą pp. E. Koszutscy. Dyryguje Wł. Szczepański.

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 9 sierpnia: „Ambasador, baryton i ona" tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.
Środa 10 sierpnia: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

Repertuar „Nowości".

Wtorek 9 sierpnia: „Krysia leśniczanka".
Środa 10 sierpnia: „Gejsza".

Znowu wybuch w Zagłębiu Dąbrowskim.

(7 górników uduszonych, 7 zatrutych).

Wybuchom w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego niema końca. Pisma warszawskie donoszą o nowym wybuchu na kopalni „Renard", gdzie eksplodowały materyały wybuchowe, nagromadzone w magazynie kopalni na głębokości 280 metrów.

Zaraz po pierwszym wybuchu zaalarmowano straże ratunkowe. Wszystkie maszyny puszczono w ruch i wypompowano nagromadzone gazy. Członkowie straży ratunkowej, straż ogniowa i górnicy w maskach zjechali na dół i zajęli się odszukaniem zaduszonych i zaczadzonych. Na powierzchnię wyciągnięto czternaście ofiar, z których siedm po zastosowaniu wszelkich środków ratunkowych lekarskich nie udało się uratować, siedmiu zaś powrócono życie.

Oto nazwiska ofiar górników zabitych: 1) Lukas Jan, 2) Gubas Antoni, 3) Supernak Kazimierz, 4) Kimela Jan, 5) Wypych Jan, 6) Wąsik i 7) Jachimek Marcin.

Zwłoki ich przewieziono do trupiarni przy szpitalu kopalnianym w Sielcu.

Zaczadzeni są: 1) Edward Wisnowski, 2) Bogusław Mandzela, 3) Aleksander Flak, 4) Piotr Gałęziowski, 5) Franciszek Jurkowski, 6) Antoni Bednarski i 7) Wincenty Kot.

Wszystkich przewieziono na kuracyę do szpitala sieleckiego.

Nauka, literatura, sztuka.

EDWARD LIGOCKI: „Nowa legenda 1920" (z okładką Józefa Mehoffera i mapą bitwy pod Warszawą), 4-o, str. 168. Nakładem Instytutu [illegible] „Biblioteka Polska", Warszawa. Cena Mk. 320.

Książka ta jest pamiętnikiem literackim 1920 roku — zawiera wspomnienia o odzyskaniu polskiego morza i o ciężkich godzinach grożącej Polsce nawałnicy bolszewickiej. Autor „Nowej legendy" miał możność bezpośredniej obserwacyi, będąc przez cały rok 1920 w sztabie generała Józefa Hallera. Ustępy książki, odnoszące się do tych chwil histrycznych i podkreślające zarówno rolę poszczególnych dowódców polskich, jak i Francuzów, oparte są na opiniach generała Hallera, gen. Sikorskiego i innych.

„Nowa legenda" jest barwnym i ciekawym dokumentem niedawnej, a tak żywej i donioslej dla nas przeszłości.

Ze sportu.

Wacker—Cracovia.

Forma drużyny wiedeńskiej, jak i przebieg gry nie przemawiają za słusznością zwycięstwa gości. Grę, prowadzoną w ostrem tempie, wstrzymują doskonale biało-czerwoni, których pomoc i obrona wywiązały się zupełnie dobrze ze swego zadania. Strzał, z którego zdobyli Wiedeńczycy ową bramkę, puścił Popiel, zdaje się skutkiem niedającego się przewidzieć odbicia piłki od nierówności terenowej. Porażkę swą zawdzięcza drużyna krakowska swemu atakowi, który zawiódł na całej linii, grając w zasadzie bez ambicyi — dopiero pod koniec zawodów rozpoczęli napastnicy Cracovii szturmować gwałtownie bramkę gości, lecz nie potrafili (prześladowani wybitnym „pechem") zdobyć punktu. Feigl, doskonały bramkarz Wackeru, miał sposobność wykazania swej klasy — Wiedeńczycy bronią zawzięcie i przytomnie robiąc ustawicznie auty, by zyskać na czasie i w ten sposób dopomódz sobie do utrzymania wyniku, co też im się udaje.

Podyktowanego rzutu karnego za obronę niechybnej bramki przez wiedeńskiego backa nie potrafiła Cracovia wyzyskać dla wyrównania stosunku.

Bolszewicy proszą Europę o pomoc.

Londyn. P. A. T. „Sunday Times" donosi, że deputacya ros. delegacyi handlowej w Londynie przedłożyła Lloydowi George apel rządu sowieckiego o pomoc w strasznej klęsce głodowej. Rząd angielski powziął decyzyę co do nowej polityki w sprawie poparcia Rosyi w dziedzinie handlu i rozszerzenia kredytów zagranicznych także i na Rosyę.

Londyn. (E. E.) Gen. **Booth** oświadczył Lloyd George'owi, że „armia zbawienia" rozpocznie nieść pomoc głodnym Rosyi.

Rewal. P. A. T. Havas. **Gorkij mianowany został dyktatorem żywnościowym.** Do Europy mają być wysłane trzy misye w sprawie pomocy dla ludności głodującej. Jedna z tych misyj, na której czele stanie **Joffe**, ma się udać do **Polski** i do Czechosłowacyi.

Pomoc Ameryki.

Ryga. (E. E.) Amerykańska misya ratunkowa dla Rosyi zorganizowała już swe składy żywnościowe w Rewalu i Rydze. Potwierdza się wiadomość, że Ameryka domaga się od sowietów bezwzględnego przyjęcia wiadomych warunków, od których uzależnia swą pomoc. Dodatkowo domaga się ona, by rozdział środków żywnościowych dokonany został przedewszystkiem między głodne dzieci.

POMOC CZESKA.

Praga. (E. E. Radio) Benesz przedstawił posłom socyalistycznym plan udziału Czechosłowacyi w międzynarodowej akcyi ratunkowej na rzecz głodnych Rosyi. Czechosłowacya ma zamiar wysłać do Rosyi żywność, środki lecznicze i maszyny rolnicze, któreby w przyszłości podniosły produkcyę rolną Rosyi. Pomoc Czechosłowacyi ujętą będzie w ramy samodzielnej ekspedycyi, objeżdżającej poszczególne prowincye Rosyi.

NIEMOC SOWIETÓW WOBEC CHŁOPÓW.

Moskwa. (E. E. Radio). Władze sowieckie porzuciły myśl zwiększenia kontyngentu żywnościowego, **nałożonego na chłopów. Władze liczą bowiem na to, że chłopi z okolic niedotkniętych głodem oddadzą z własnej woli część swych** zbiorów ludności, nawiedzonej klęską głodu.

Straszny obraz wędrówki głodowej.

Berlin. (E. E.) „Berl. Tgblt." zamieszcza wstrząsający opis głodu w Rosyi, przedstawiony przez bawiącą w Berlinie żonę Gorkiego. Opowiada ona, że zboże w okolicach nadwołżańskich jest całkowicie spalone, tak, że chłopi zupełnie go nie zbierają. Mieszkańcy tych okolic opuszczają swe wsie. Dwu lub trzech mieszkańców wsi, którzy najwięcej dotąd podróżowali, cieszą się opinią najchytrzejszych, wychodzą ze wsi najpierw jako przewodnicy, celem odkrycia sposobu wyżywienia się w czasie drogi. W ślad za nimi postępuje cała wieś. Cały pochód, który już od początku ma niewiele żywności, popada szybko w skrajną nędzę. Wędrujący wybijają wszystkie zwierzęta z sobą zabrane, a po zjedzeniu ich rozpoczyna się w tłumie powolne konanie z głodu. Z kilkuset osób, które wyruszyły ze wsi, dochodzi zaledwie 20-stu lub 30-tu do urodzajniejszych okolic.

Z początku pochody głodnych posuwały się przeważnie na wschód do Syberyi, teraz idą w kierunku na południe. **Najstraszniej dotknięte są klęską dzieci.** Olbrzymie niebezpieczeństwo przedstawiają zarazy, które rozszerzają się z nieprawdopodobną szybkością, uwarunkowaną niesłychanem osłabieniem wędrujących. W samej tylko pierwszej połowie lipca b. r. zarejestrowało biuro komisaryatu ludowego dla hygieny 24.000 wypadków cholery, a wiadomo, że statystyka ta jest nieścisłą.

Gorkiejowa zakończyła swe informacye apelem, aby wszystkie zamiary polityczne co do Rosyi powstrzymać, a poświęcić się jednej wielkich idei, idei niesienia pomocy ludowi, który od 7 lat niema spokoju, a teraz, obok politycznych i gospodarczych trudności, cierpi niesłychany głód i nędzę.

Fala głodnych u wrót Polski.

Baranowicze. (Telef. wł.) Przyjezdni z Mińska opowiadają, że do gubernii mińskiej wkroczyła **już pierwsza fala ludności wędrującej za chlebem. Liczy ona kilkanaście tysięcy ludzi.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Stanowisko cywilnego podsekretarza stanu (skarbu) w Ministerstwie spraw wojskowych ma objąć p. Rybarski. Kierownik departamentu kredytowego w Ministerstwie skarbu Manteufel ustępuje, a jego miejsce zajmie Minkowski.

Poldhu. P. A. T. Radio. Niepotwierdzone wiadomości z Kopenhagi podają, że Lenin zamierza opuścić Rosyę i udać się do Anglii.

Praga. (E. E. Radio). Wbrew pogłoskom, b. cesarz Karol znajduje się w Szwajcaryi, a dopiero z końcem sierpnia przeniesie się na stałe do ks. Lichtenstein.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes Zw. L. N. dr. Głąbiński powrócił z Ameryki po trzechmiesięcznym tam pobycie.

Bytom. P. A. T. **Orgeszowcy palą masowo we wioskach stodoły** ze sprzętem tegorocznym. Ludność polska zwraca się do komisyi międzysojuszniczej o ratunek.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarskiego i nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni, podobnie, jak uczyniły to już wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich, podnieść z dniem 1 sierpnia b. r. cenę pojedyczego egzempl. **na 10 Marek** i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego", „Naprzodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika", „Rzeczypospolitej", „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

Prenumerata „Głosu Narodu" od dnia 1 sierpnia wynosić będzie **miesięcznie:**
W Krakowie bez odnoszenia . . . **M. 220.—**
z odnoszeniem lub przesyłką pocztową . . . . **M. 250.—**

Wiadomości gospodarcze.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

44 miliony marek zysku.

W dniu 28 lipca b. r. odbyło się zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, w nowej siedzibie, w dawnym gmachu „Ostbanku".

Obrady prowadził p. St. Krysiewicz, wiceprezes Rady Nadzorczej, na wstępie poświęcając zmarłemu Prezesowi Rady ś. p. Szamb. Stefanowi Cegielskiemu serdeczne słowa wspomnienia.

Sprawozdanie Zarządu referował Prezes Dr. Józef **Englich**, wskazując na **świetny rozwój Banku** w roku ubiegłym, biorąc nawet pod uwagę spadek kursu marki polskiej oraz na nadzwyczajną solidarność podstaw finansowych Banku. Wystarczy zanalizować konto nieruchomości i udziałów konsorcyalnych, aby przekonać się, że przewyższają one kilkakrotnie dotychczasowy kapitał zakładowy Banku. Polityka finansowa Banku w roku sprawozdawczym szła po linii jak najdalej idącej ostrożności. Działalność Banku skierowaną była w dziedzinę operacyi bankowych ogólnych zarówno, jak i **finansowania przemysłu i handlu**, na które to drogi Bank Związku wkroczył pierwszy w kraju. Długów zagranicznych Bank nie posiada, te zaś, które istnieją, mają pokrycie w zobowiązaniach zagranicznych względem Banku.

W imieniu Patronatu Związku Spółek Zarobkowych opinię kuratora Banku wyraził wicepatron Dr Włodzimierz **Seydlitz**, akcentując działalność Banku zarówno w stosunku do Spółek Zarobkowych, jak i w operacyach.

Na wniosek Komisyi rewizyjnej w osobie J. Leitgebera udzielono Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i akceptowano zaproponowany **podział zysku w sumie** 44,810.875 mk., a więc, poza ustawowemi odpisami, wyznaczono 15% dywidendy i 6 milionów mk. na cele spożywcze.

Proponowane podwyższenie kapitału zakładowego z 200 do 600 milionów mk. zostało akceptowano i postanowiono nowe akcye emitować po kursie 200%, przez co rezerwy Banku osiągną ca. 450 milionów mk.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali w myśl propozycyi Patronatu Związku Spółek ponownie pp. wicepatron Dr. Rzepnikowski z Lubawy i Dr St. Wachowiak z Poznania, oraz na miejsce zmarłego prezesa Rady śp. Szambelana Cegielskiego zaproszono Dra Józefa Krzymińskiego z Inowrocławia, jako przedstawiciela największej Spółki kredytowej. Pozatem powiększono Radę o dwóch nowych członków, pp. St. Karłowskiego, byłego Naczelnego Dyrektora Banku Handlowego w Warszawie i posła Andrzeja Wierzbickiego.

PRZEMYTNICY PRZY PRACY.

Niedawno zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo ogłodzenia, jakie grozi Polsce z powodu zaprowadzenia wolnego handlu i przemycania żywności do Niemiec i Rosyi przez zorganizowaną armię paskarzy żydowskich. Obawy te nie były płonne i z różnych miejscowości nadchodzą już wiadomości o zbrodniczej akcyi tego rodzaju. I tak z Łomżyńskiego donoszą, iż ku granicy niemieckiej w okolicy Kolna wywożone są pełne wozy mąki i zboża. Wszystko to idzie do Niemiec i do bolszewików.

Również prasa sosnowicka komunikuje, że w Sosnowcu aresztowano zorganizowaną szajkę przemytników, zajmujących się wywozem żywności do Niemiec.

Słowem armia paskarzy rozpoczęła już ofenzywę. Czy rząd zdobędzie się na tyle energii, aby ukrócić te zbrodnicze machinacye?

ZAINTERESOWANIE WSZĘDZIE „TARGAMI WSCHODNIMI". Przed kilku dniami bawił we Lwowie sekretarz nowoutworzonej w Wiedniu polsko-austryackiej Izby Handlowej, p. Karol **April**, celem nawiązania stosunków z „Targami Wschodnimi". Przyrzekł on w imieniu Izby jak najszersze poparcie i wskazał na wielkie zainteresowanie „Targami", jakie panuje w Wiedniu. — Tomsamem zyskały „Targi Wschodnie" rzecznika swej sprawy, który posiada już poważne stanowisko wśród sfer handlowych wiedeńskich.

O WYZYSKANIE SŁABEGO RUCHU PRZEWOZOWEGO. W obecnym letnim okresie zaznacza się pewne zmniejszenie transportów na kolejach, skutkiem czego tabor wzmocniony w dodatku lokomotywami otrzymanemi z Niemiec, chwilowo nie jest całkowicie wyzyskany. Wobec tego wskazanem byłoby wyzyskać obecną pomyślną dla transportów sytuacyę, celem zgromadzenia zapasów na zimowe miesiące i przewiezienie takich materyałów masowych, które mogą być bez trudności magazynowane jako to: opał, smary, materyały budowlane i inne surowce.

ZNIŻKI DLA ZWIEDZAJĄCYCH WYSTAWĘ W PRADZE. Russpress donosi: Min. spraw zagr. w Czechosłowacyi obniżyło koszta wizy paszportów o 75% dla przybywających na wystawę obywateli Polski, Austryi, Węgier, Jugosławii, Rumunii, Bułgaryi i Grecyi, dla obywateli reszty państw zniżka wyniesie 25%. Będzie to trzecia z rzędu wystawa prób w Pradze, a otwarcie jej nastąpi w dniu 8 września roku bieżącego.

HANDEL FRANCYI. Sprawozdanie handlowe Francyi za pierwsze pięć miesięcy 1921 roku wykazało, że wywóz przewyższył wwóz na sumę 365 milionów franków; w ten sposób bilans francuski stał się w roku bieżącym aktywnym. Zaznaczyć należy, że tenże okres roku zeszłego dał pasywa, gdyż import przewyższył eksport o 7.894 mil. franków. (Russpress).

KURS WALUT w wolnym obrocie w poniedziałek wynosił: Dolary amer. 1990 Mk., dolary kanadyjskie 1650 Mk., franki francuskie 150 Mk., marki niemieckie 25 Mk. 50 f., czeskie korony 26 Mk. 30 f., niem. austr. korony 1 Mk. 95 f. — 2 Mk. 5 f.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 8 b. m.: Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2020—2045, sprzedaż 2045, kupno 1985, franki francuskie czeki: tranz. 160.50—160, sprzedaż 160, kupno 155, funty szterl. czeki: tranz. 7050—7500, marki niemieckie gotówka: tranz. 25.75—25.50, czeki: tranz. 25.50—25.90, korony czeskie czeki: tranz. 26.25—26.85.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 735, Holandya 184.25, Nowy Jork 600, Londyn 21.69, Paryż 46.65, Medyolan 13.80, Bruksela 45, Sztokholm 123, Chrystyania 76, Madryt 77, Buenos Aires 175, Praga 750, Budapeszt 1.50, Zagrzeb 3.50, Bukareszt 7.55, Warszawa 0.31, Wiedeń 0.62.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dnia 8 b. m.: Renta majowa 116, austr. renta kor. 117, renta lutowa 119.50, węg. renta kor. 305, losy tureckie 5249, pryorytety kolei południowej 4060, Anglobank 1945, Bank Verein 1298, Bodenkredit 2697, Austr. Zakł. kred. 1730, Laender Bank 2870, Unionbank 1202, Bank obrotowy 925, Živnostenska 5305, kolej północna 27.800, koleje austryackie 6305, kolej południowa 3500, Alpiny 8770, Berg und Huetten 13.990, Krupp 2160, Huta Poldi 5800, Praskie Tow. przem. żel. 14.490, Rima 5805, Skoda 6170, Apollo 8875, Fanto 38.800, Gal. Karpaty 27.500, Galicya 66.150, Schodnica 23.100, Siersza 4150.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Duchowieństwu, przyjaciołom, chórowi nauczycielskiemu, oraz publiczności, która brała udział w pogrzebie ś. p. Zygmunta Grechowicza, notaryusza w Wojniczu, tą drogą składają serdeczne „Bóg zapłać" Żona i Krewni.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

14 Przekład M. Bogdani.

Roześmiał się nagle.

— Hilger chyba zwaryował, powtórzył. Pani Mendham zaśmiała się także.

— Ale to wszystko nie tłumaczy wcale garbusa.

— On też pewno jest waryatem.

— To jedyne możliwe tłomaczenie, zadecydowała pani Mendham. Umilkła, aż po chwili podjęła znowu.

— Czy jest zresztą aniołem, czy nie, wiem, co mi się należy. Choćby wikary naprawdę sądził, że jest w towarzystwie anioła, powinien się zachować, jak gentleman.

— To racya.

— Napiszesz więc do biskupa?

Mendham kaszlnał.

— Nie, nie napiszę do biskupa, to byłoby takie nie lojalne. A następnie, on nie wziął nawet pod uwagę mojej ostatniej skargi, pamiętasz?

— Naturalnie...

— Napiszę tylko do Austin'a. Poufnie. On już powiadomi o wszystkiem biskupa. A zresztą powinnaś pamiętać moja droga...

— Chcesz powiedzieć, że Hilger może objąć twoje miejsce. Mój drogi, człowiek jest tak słaby. Mogłabym coś powiedzieć w tej sprawie. Prócz tego, przecież ty pracujesz właściwie za niego. W praktyce, to my administrujemy całą parafią i to w każdym dziale. Cóżby się stało z ubogimi, gdyby nie ja? Jutro właśnie będzie rozdawana jałmużna na plebanii. Ta Goody Anselm...

— Wiem, moja droga, rzekł proboszcz odchodząc, by się rozebrać, mówiłaś mi o niej już dziś popołudniu.

XX.

Po raz pierwszy w ciągu tego opowiadania, możemy spocząć na progu małego pokoiku, szczytowego. Dotarliśmy z trudem do tego punktu historyi, której wątek rozwijamy przed waszymi oczyma, a teraz chcielibyśmy streścić ją raz jeszcze. Ten retrospektywny rzut przekona was, że praca jest bardzo naprzód posunięta.

Zaczęliśmy od „wybuchu olśniewającej jasności, której świetność nie była jednostajna, lecz przecięta kolistemi błyskawicami, niby blaskiem krzywych szablic", a jasności tej towarzyszył potężny dźwięk harf, i zjawienie się anioła o skrzydłach wielo barwnych.

Szybko, jak się o tem sam czytelnik przekonał, skrzydła zostały podcięte, aureola zniknęła, a świetność została ukryta pod marynarką i spodniami. Anioł przejął wszystkie ludzkie obyczaje i pod tym względem sam stał się człowiekiem, w dodatku człowiekiem, podejrzywanym o błąd, lub oszustwo. Sami słyszeliście, a w każdym razie mieliście sposobność przekonać się o tem, co wikary, doktor i małżonka proboszcza, myśleli o dziwnym nieznajomym. Posłyszycie jeszcze inne, wybitniejsze zdania.

Resztki zorzy wieczornej, lśniące na północno-wschodnim widnokręgu, roztopiły się już zupełnie w ciemnościach. Anioł śpi — marzy o powrocie do cudownej ojczyzny, gdzie światło jest wieczne, gdzie panuje szczęście powszechne, gdzie płomień nie pali, a lód nie ziębi, gdzie strumienie gwiaździstej jasności szukają, poprzez łąki, pokryte amarantem, ujścia do mórz Spokoju. Śni — zdaje mu się, że skrzydła jego lśnią znowu tysiącem barw, że skrzą się w kryształowem powietrzu kraju, z którego przybył.

Śni więc. Ale wikary leży bezsennie, zbyt podniecony, by zasnąć. Naturalnie, najwięcej jest przejęty tem, co powie pani Mendham, ale rozmowa wieczorna otwarła mu nowe, dalekie horyzonty, podnieca go myśl, że istnieje coś, co mu w niewyraźnem widzeniu zostało objawione, w widzeniu cudownego kraju, ledwo przeczuwanego dotąd, a jednak istniejącego, wokół naszego świata. Od dwudziestu lat sprawuje urząd kapłański, który daje mu utrzymanie i jest regulatorem jego życia powszedniego. Potoczna wiara i drobiazgowe zabiegi codzienne chronią go przeciw wszelkiej mistyce marzycielskiej. Ale w tej chwili, do przykrości, jaką mu sprawia sąsiedni prześladowca, miesza się jakieś przedziwne, nieznane uczucie.

W tem złożonem uczuciu było jakby przewidywanie czegoś złego. To ostatnie nagle zapanowało nad wszystkiem. W przerażeniu zerwał się z łóżka, zatoczywszy się, rozbił sobie goleń. Z trudem odnalazł zapałki i zapalił świecę, by raz jeszcze upewnić się o istnieniu świata rzeczywistego, tego świata, do którego był przyzwyczajony. W gruncie jednak najwięcej dokuczała mu zmora Mendhamów. Język tej kobiety wisiał nad nim jak miecz Damoklesa. Co ona będzie opowiadać o tej przygodzie, póki nie ochłonie nieco z oburzenia.

Podczas, gdy szczęśliwy zdobywca Dziwnego Ptaka drzemał snem niespokojnym, Gally z Sidderton, zmęczony całodziennem, nieproduktywnem poszukiwaniem, wyładowywał starannie swą strzelbę, a Sandy Bright zamknąwszy troskliwie okno, odmawiał na klęczkach modlitwy. Anna Durgan spała twardo z rozwartemi ustami, matka Armory śniła o praniu, a obie wyczerpały dokładnie w rozmowie, temat i głosów i olśniewającego Meteoru. Snupy Durgam, siedząc na łóżku, nucił po cichu fragment melody., to znów dźwięków, które raz posłyszał, a które pragnął usłyszeć jeszcze. Pomocnik solicytatora z Soing-Hanger, zajęty wierszem na cześć córki cukiernika w Svoburdok, zapomniał zupełnie o Dziwnym Ptaku. Natomiast rolnik, który go widział na polance w Siddermorton Park, miał podbite oko. Był to zadziwiający skutek małej dyskusyi na temat nóg ptaka, w szynkowni pod „Małym Okrętem". Nie należy pominąć tego szczegółu, ponieważ po raz pierwszy zapewne, anioł stał się przyczyną podobnego wypadku.

XXI.

Wikary, przeszedłszy zbudzić rankiem anioła, zastał go już ubranego i wspartego o okno. Był to cudowny poranek, mokry jeszcze od rosy. Promienie wstającego słońca, załamując się skośnie o róg domu, padały ciepłe i jasne na stok wzgórza. Ptaki fruwały wśród płotów i zagajników. Na stoliku wzgórza — był to koniec sierpnia, — rolnik pługiem krajał glebę. Anioł wsparłszy brodę na rękach, nie obrócił się nawet, gdy wikary, zbliżył się do niego.

No, jak tam skrzydło? — zapytał.

— Nie myślałem o tem więcej, — odparł Anioł. — Czy to człowiek, ta istota, tam?

Wikary spojrzał.

— To rolnik.

— Czemu chodzi tak, najpierw w jedną, potem w drugą stronę, czy to go bawi?

— Orze, pracuje.

— Pracuje? dlaczego? zdaje się, że to bardzo monotonne.

— Istotnie, — przyznał wikary, — ale on musi to robić, by zapracować na życie, rozumiesz? To znaczy, by mieć co jeść itd.

— Jakież to ciekawe, — rzekł Anioł, — czy wszyscy ludzie muszą to robić? ty także?

— Och, nie! on to robi za mnie.

— Dlaczego? — zapytał Anioł.

Och! wzamian za to, co ja odrabiam za niego, rozumiesz? Żyjemy na tym świecie pod hasłem podziału pracy. Wymiana nie jest kradzieżą.

— Rozumiem, — odparł Anioł, ciągle przyglądając się ciężkim ruchom rolnika, — a ty co robisz za niego?

— Pytanie wydaje ci się proste... w rzeczywistości jest bardzo zawiłe... Nasze urządzenia społeczne są tak skomplikowane. Niepodobna nie wytłumaczyć ci tych rzeczy, ot! tak zaraz, przed śniadaniem. Czy nie jesteś głodny?

— Zdaje mi się, że tak, — przyznał Anioł, nie odchodząc jednak od okna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	205	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1124	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.